**A gdyby tak wszystko rzucić i wyjechać?**

**Planujesz przerwać życiową rutynę i zrobić sobie klasyczny gap-year. Pojeździć po świecie, nauczyć się tego, czego nie uczą w żadnej szkole. Jak to zrobić, żeby nie przejeść wszystkich oszczędności i pieniędzy na bilet powrotny?**

Dwudziestoparolatek zmęczony studiowaniem czy poszukiwaniem satysfakcjonującej pracy ma spory wachlarz możliwości skorzystania z „życiowej dziekanki”. Większość programów wolontariackich opartych na wymianie zagranicznej, zarówno tych finansowanych przez instytucje rządowe albo unijne czy prywatne organizacje jest dostępna dla osób do 30. roku życia. W sytuacji nagłej potrzeby życiowych zmian, nietrudno zapewnić sobie wikt i opierunek albo chociażby minimum socjalne.

Gorzej jeśli wypalenie zawodowe lub nagła chęć zmiany priorytetów spotka cię w wieku 31+. Czujesz, że musisz ruszyć z miejsca, choćby na kilka miesięcy. Decydujesz się na wyjazd do dalekiego kraju o niskich kosztach życia. Nie chcesz jednak mimo wszystko „przejadać” ciężko zarobionych oszczędności.

**Globalizacja nie jest złem koniecznym**

Dzięki internetowi, różnicom czasowym, różnicom w kosztach życia i różnicom kulturowym, można korzystać ze współczesnego świata w sposób, o jakim jeszcze 20 lat temu nie śniło się przeciętnemu zjadaczowi chleba. Dzięki tzw. ekonomii społecznej, możemy za darmo lub pół darmo nocować, dzięki tanim liniom i promocjom w liniach rejsowym latamy też coraz taniej i dalej. To na razie cięcie wydatków, a co z regularnymi choćby skromnymi dochodami?

W ciągu ostatnich kilku lat nastąpił prawdziwy wysyp podróżniczych blogów. Większość blogujących robi to „dla mamy”, czyli dla bliskich i przyjaciół, po to, aby pokazać „żyję i mam się dobrze, a dziś jem śniadanie na wyspie na Pacyfiku”. Do tego mnóstwo przepięknych zdjęć i sukces gotowy. Da się to zmonetyzować?

Z czasem część tych osób obraca pisanie do internetowej szuflady w sposób na regularny dodatkowy zarobek, część specjalizuje się w lokalnej turystyce, oferując swoje usługi w charakterze przewodnika. W ten sposób nie odłożysz wprawdzie ortuny, ale na pewno sfinansujesz kolejne podróże. Pierwszy z brzegu przykład takiego bloga to [Legal Nomads](http://www.legalnomads.com/), byłej prawniczki - kanadyjki Jodi Ettenberg, swoją drogą pełen ciekawych wskazówek dotyczących zarobku „w drodze”. Jeśli chodzi o nasze polskie podwórko, były rzecznik Blue Media, Tomasz Bobrowski, który przeniósł się do Nicei, polskim turystom podróżującym po Francji oferuje swojego bloga: [Lazurowy Przewodnik](http://lazurowyprzewodnik.pl/).

**Opcje dla pozbawionych talentu pisarskiego**

Któż z nas nie spotkał w życiu amerykańskiego native speakera? Ludzie z krajów anglosaskich, nawet jeśli nie mają stricte filologicznego czy pedagogicznego wykształcenia często zatrudniani są w szkołach językowych na całym świecie do prowadzenia konwersacji. Wciąż jest wiele miejsc na mapie, gdzie nic tak nie cieszy, jak żywe spotkanie z językiem, nawet jeśli jest to świetny angielski w polskich ustach.

Problemem jest dla ciebie konieczność pozostawania dłużej w jednym miejscu? Jeśli „to be stuck in one place for months” nie jest twoim sposobem na życie za granicą, zawsze możesz uczyć języka przez internet, oferując swoje usługi …Polakom. Załóżmy, że podróżujesz po Indiach. Kiedy w Polsce jest późny wieczór, ty możesz pracować pełną parą, oferując swoje korepetycje na skype zapracowanym mieszkańcom dużych miast, dla których wciąż nie wymyślono całodobowych szkół językowych. Tak funkcjonuje np. [Preply](http://www.preply.com/pl), od niedawna dostępny w wersji polskiej. Działa to w obie strony - pomieszkując w Kazachstanie, znajdziesz lokalnego korepetytora z rosyjskiego i tego samego dnia umówisz się z nim na lekcję w dogodnym miejscu.

**Nie każdy jest poliglotą**

Język to podstawa myślenia i rzeczywiście osoby z humanistycznym i lingwistycznym zacięciem dużo łatwiej stają się „nomadami”. Ale przeszukując blogi i szperając w internecie w poszukiwaniu wspomnień z podróży życia łatwo natrafić na inne pomysły. Może hostel, w którym akurat dzisiaj śpisz potrzebuje pracownika, albo wolontariusza, który za darmowe zakwaterowanie pomoże zbudować solidną stronę internetową? Programiści, graficy, czy nawet specjaliści e-commerce, tłumacze czy inwestorzy giełdowi, fotografowie mają dość duże spektrum działania bez względu na położenie geograficzne. Wystarczy tak naprawdę laptop i dostęp do internetu. Tak więc, komu w drogę, temu czas!